

N^o 434 :



EX LIBRIS
STEFANA DZIEWULSKIEGO

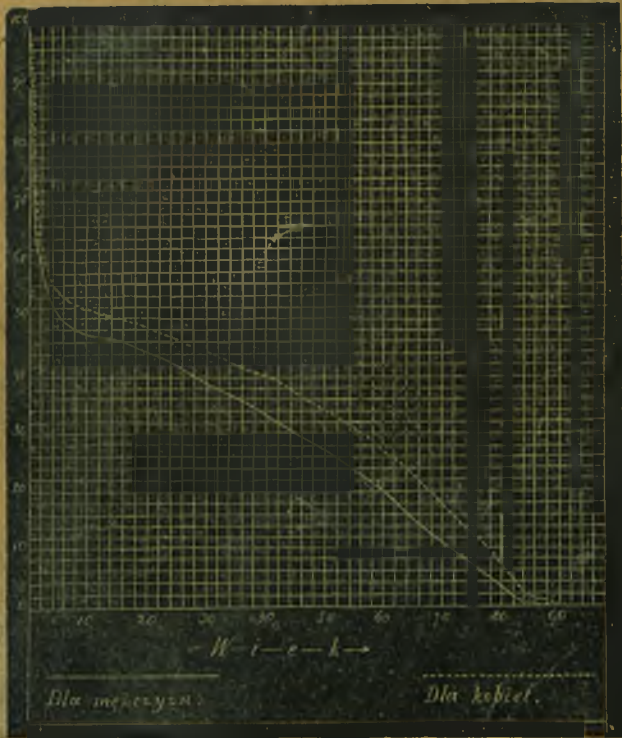
II. 12. 11. 05
17

Warszawa
1887

LUDNOŚĆ

MIASTA WARSZAWY

W OBRAZACH GRAFICZNYCH.



WARSZAWA.
W Drukarni Stanisława Niemiery,
Plac Warecki 4.
1887.

II. 1941. V-11

LUDNOŚĆ MIASTA WARSZAWY

W OBRAZACH GRAFICZNYCH.

(WEDŁUG SPISU JEDNODNIOWEGO Z 1882 ROKU).

PRZEZ

BOLESŁAWA DANIELEWICZA.

ODBITKA ZE „ZDROWIA.“

WARSZAWA.

W DRUKARNI STANISŁAWA NIEMIERY,

Plac Warecki 4.

1887.



nr. 389

Дозволено Цензурою.
Варшава 16 Марта 1887 года.



II. 12. 11. 87

к. 266/46

В208PK/014-05

LUDNOŚĆ MIASTA WARSZAWY.

Kończąc, w piątym zeszycie „Zdrowia“ (za m. luty r. z.), streszczenie pracy p. Cheysson, przedstawiliśmy — przy sposobności — kilka graficznych obrazów ludności miasta Warszawy z d. 9 lutego 1882 r., t. j. z dnia, w którym uskutecznił pierwszy u nas jednodniowy spis ludności. Nadmieniliśmy przytem, że mamy zamiar przedstawić graficznie wszystkie stosunki ludnościowe naszego miasta, jakie wypadły zotrzymanych przez spis rezultatów.

Z przyrzeczenia tego pragniemy się teraz wywiązać, powodowani przekonaniem, że każdy inteligentny mieszkaniec danej miejscowości powinien znać otaczające go czynniki, z których ludzie są bezwątpienia najważniejszymi. Znajomość otaczających nas ludzi jest równie pożądaną dla fabrykanta i kupca, jak potrzebną lekarzowi, ekonomście lub socjologowi; jest równie pożyteczną dla praktyka, jak ciekawą dla teoretyka.

Pierwszy jednodniowy spis ludności m. Warszawy dostarczył materiału do pewnego zapoznania się ze stosunkami ludnościowymi naszego miasta. Ponieważ jednak jego cyfrowe rezultaty są, jako takie, nie

dla każdego przystępne, bo nie wszyscy w szeregach liczb dość wprawnie orjentować się potrafią, przeto nie każdy, nawet z inteligentniejszych warszawiaków, odniósł należytą z odbytego spisu naukę i korzyść. Aby więc ułatwić ciekawym zadanie i dać im chociaż ogólne o ludności m. Warszawy pojęcie, zadaliśmy sobie mozolną pracę przedstawienia stanu rzeczy graficznie, uważając ten sposób, jako poglądowy, za najprzystępniejszy i najmniej nudny dla przeciętnego czytelnika. Ma to być niejako rodzajem przygotowania do ścisłego zapoznania się ze szczegółami, po które do wydrukowanych „Rezultatów“ zwrócić się należy.

Pracę naszą uważamy za pierwszą, może niedosć zdarną, próbę; lecz światła, ale *światła* krytyka — o jaką gorąco prosimy — wykaże nam zapewne błędy, których w przyszłości — jeżelibyśmy raz jeszcze podobną przedsięwzięć mieli pracę — unikać będziemy; wytknie braki, jakie wypełnić się postaramy; zaznaczy, co jest niedokładne lub niezręczne i z tego poprawić się nieomieszkamy. Tą drogą dojdziemy, być może, z czasem do pewnej względnej doskonałości, której pragniemy zarówno przez wzgląd na ogólną

korzystać jak i z uwagi na własne—moralne zadowolenie.

Jakie jest znaczenie graficznej metody przedstawiania dat statystycznych, to zaznaczyliśmy już w powołanym na wstępie artykule. Tu nadmienimy tylko jeszcze, iż mimo swych stron dodatnych, nie może ona—głównie z przyczyny ograniczonej, z konieczności, wielkości rysunków—zastąpić liczb, których doskonałość jest przez inne metody niedościgniętą. — Dla tego, gdy graficzny obraz da nam pewne ogólne o rzeczy wyobrażenie, gdy nas pod jakim względem zaciekawia lub pozwoli domyślać się jakiego ogólniejszego prawa, któremu zdają się obserwowane zjawiska podlegać; wtedy—dla gruntowniejszego zbadania szczegółów, dla sprawdzenia naszych domysłów—ponownie wrócić się do dat liczbowych należy.

Pamiętać również trzeba, że graficzne obrazy, zwłaszcza przy porównywaniu ich ze sobą, najczęściej przedstawiać mogą tylko stosunkowe, nie bezwzględne, liczby; na co kładziemy z góry silny nacisk, bo bez tego tekst naszej pracy niewłaściwie mógłby być zrozumianym. W każdym jednak razie staraliśmy się tak nasze obrazy ułożyć, aby z nich—mając jedną tylko ogólną liczbę mieszkańców—można było wszystkie inne bezwzględne liczby, chociaż przybliżenie, oznaczyć. We właściwych miejscach damy na to parę przykładów.

Mając zamiar przedstawić stan ludności, zamieszkującej pewną miejscowość, należy przede wszystkim zapoznać się z samą miejscowością i dla tego dajemy najprzód czytelnikom naszym „Szkic planu m. Warszawy z podziałem na cyrkuły“ (tab. I). Warszawa, pod względem policyjnym, jest podzieloną na 12 cyrkułów; ponieważ jednak I i XI, II i III, V i VI są dziś połączone ze sobą, właściwie więc Warszawa dzieli się obecnie na 9 dzielnic: Zamkową (cyrkuł I/XI), Soborną (II/III) Bielańską (IV), Po-

wązkowską (V/VI), Wolską (VII), Jerozolimską (VIII), Łazienkowską (IX), Nowo-Swiecką (X) i Pragską (XII). Ostatnia stanowi całkiem odrębną część miasta, leży po prawej stronie Wisły i ma położenie bardzo niskie, ledwie cokolwiek ponad średni poziom rzeki wyniesione. Ośm pierwszych znajduje się na lewym brzegu Wisły, są—oprócz wązkiego pasa, nad Wisłą położonego—dość znacznie nad średni poziom rzeki wyniesione. Cztery dzielnice dotyczą Wisły, drugie cztery są od niej oddalone; cztery pierwsze zatem możnaby nazwać nadwiślańskimi. „Saska Kępa“ w skład Warszawy nie wchodzi.

Środkowych dzielnic, w ścisłym tego słowa znaczeniu, Warszawa nie posiada; gdy jednak Pragę i odpowiedni pas Wisły uważać będziemy za część integralną miasta, wtedy za środkowe dzielnice przyjąć trzeba: Zamkową (I/XI) i Nowo-Świecką (X)—wszystkie pozostałe są skrajnemi, aczkolwiek niektóre z nich, zwłaszcza zaś Soborna (II/III) i Wolska (VII), daleko w głąb miasta zachodzą.

Pod względem powierzchni, najrozleglejszymi cyrkułami są: Łazienkowski (IX), Jerozolimski (VIII) i Powązkowski (V/VI),—są to nowsze dzielnice; pozostałe, a szczególnie: Soborna (II/III), Zamkowy (I/XI) i Nowo-Świecki (X), są znacznie mniejsze i stanowią (szczególniej dwa pierwsze) starszą część miasta. Granice dzielnic łatwo na szkicu odczytać można, przyczem wiedzieć trzeba, iż jedna strona rozgraniczającej dwa cyrkuły ulicy należy do jednego, a druga—do drugiego cyrkułu, tak, że właściwa granica dwóch sąsiednich cyrkułów biegnie zawsze środkiem ulicy.

Wybitniejszymi miejscowościami każdego cyrkułu są następujące: w cyrk. I/XI—plac Zamkowy, Stare-Miasto, Krakow.-Przedmieście, plac Teatralny, plac i ogród Saski; w II/III—Nowe-Miasto, plac i ogród Kra-

sińskich, ulica Długa i Bielańska; w IV—Nalewki, Nowiniarska i Franciszkańska; w V/VI—Gęsia, Nowolipie, Leszno; w VII—Żelazna-Brama i ulice Chłodna, Elektoralna; w VIII—Żelazna, Jerolimaska, Twarda i dworzec dr. Warszawsko-Wiedeńskiej; w IX—Ujazdowska, Książęca, Czerniakowska, Solec, Łazienki; w X—Mazowiecka, Nowy-Świat i Tamka. Bardzo dziś piękna ulica Marszałkowska stanowi granicę cyrkulów VIII z X, a w części i z IX.

Poniżej planu znajdujemy bezwzględną liczbę mieszkańców Warszawy, tj. 382964. Mieści ona w sobie zarówno stałą jak i, ta zwaną, niestałą ludność; podczas gdy ludność przyjezdną, czyli znajdującą się w mieście mniej niż trzy miesiące, jako chwilowo tylko w Warszawie przebywającą, całkiem pominieliśmy. Pod liczbą mieszkańców zamieszczona skala oznacza podział ludności na cyrkule. Pokazuje się z niej, że najwięcej mieszkańców posiada cyrkul VIII i V/VI, najmniej XII, czyli Praga.

Z pomocą tej skali łatwo oznaczyć można bezwzględną liczbę mieszkańców każdego cyrkulu; skoro bowiem wskazuje ona, że na 100 mieszkańców całego miasta na cyrkul I/XI przypada 11,45; na II/III—8,35; na IV—8,29; na V/VI—17,45; na VII—10,35; na VIII—19,12; na IX—10,90; na X—9,84 i na XII—4,25; to się znaczy, iż

cyrkul I/XI	liczy	$382\ 964 \times 0,1145=43\ 849$	mieszk.
" II/III	"	$382\ 964 \times 0,0835=31\ 979$	"
" IV	"	$382\ 964 \times 0,0829=31\ 763$	"
" V/VI	"	$382\ 964 \times 0,1745=66\ 815$	"
" VII	"	$382\ 964 \times 0,1035=39\ 636$	"
" VIII	"	$382\ 964 \times 0,1912=73\ 211$	"
" IX	"	$382\ 964 \times 0,1090=41\ 731$	"
" X	"	$382\ 964 \times 0,0984=37\ 690$	"
" XII	"	$382\ 964 \times 0,0425=16\ 290$	"

razem, j. w., 382 964

Bezwzględną liczbę mieszkańców każdego cyrkulu podaliśmy w takiej wysokości, jaką spis wykazał. Liczby te jednak, jak łatwo sprawdzić, różnią się nieco od iloczy-

nu czynników po stronie lewej znaku różności się znajdujących; np. ściśle biorąc: $382964 \times 0,1912=73,223$, podczas gdy rzeczywistą liczbą mieszkańców VIII cyrkulu jest 73 211. Pochodzi to ztąd, żeśmy do wyrażenia stosunkowej liczby mieszkańców każdego cyrkulu użyli setnych tylko części, gdy dla ogólnej liczby 382 964 należało użyć większego przybliżenia. Poprzestać jednak musieliśmy na takim przybliżeniu, bo na tej skali rysunkach, jak nasze, niepodobna uwydatnić większych przybliżeń; nawet części dziesiątne trudno jest uzmysłowić. Jestto właśnie owa słaba strona graficznej metody, o jakiej poprzednio wzmiankowaliśmy.

Poznawszy podział Warszawy na cyrkule, starajmy się oznaczyć stosunkową zamożność tych ostatnich. Za podstawę do takiej oceny najwłaściwiej jest użyć mieszkań, bo—ogólnie biorąc—zamożność ciąga za sobą przedewszystkiem chęć jaknajwygodniejszego pomieszczenia się. Stosunkowa liczba różnej ceny mieszkań służyć może za najlepszą skalę oceny. Ponieważ jednak materiału tego nie dostarcza nam spis jednodniowy, przeto poprzestać musimy na liczbie mieszkańców, jaka średnio wypada na 100 izb. Fig. 1 (tab. II) podaje nam te daty. Linja przerywana oznacza przeciętną dla całego miasta i pokazuje, że średnio w Warszawie na 100 izb przypada 184 mieszkańców. Przeciętna ta jednak bardzo jest rozmaita dla różnych cyrkulów: podczas gdy na Pradze wypada prawie po dwóch mieszkańców na izbę, w cyrkule II/III przypada ledwo $1\frac{1}{2}$, czyli trzech mieszkańców na 2 izby. W ogóle do najzamożniejszych cyrkulów należą: II/III, I/XI i X, do najuboższych: XII, V/VI, IV i VII; cyrkule VIII i IX zaliczyć należy do średnio zamożnych. Szczegóły te plastyczniej uwydatnia kartograficzny obraz (fig. 2), z którego się pokazuje, że starsze dzielnice

miasta do najzamożniejszych należą. Skoncentrowanie się w tych dzielnicach bogatych magazynów, banków, sądownictwa i t. p. instytucji zdaje się być główną tej zamożności przyczyną.

Fig. 3 daje nam podział mieszkańców pod względem płci. Średnio na 100 mieszkańców Warszawy jest 47,4 mężczyzn i 52,6 kobiet, czyli, bezwzględnie licząc, jest:

$$\begin{aligned} 382\ 964 \times 0,474 &= 181\ 362 \text{ mężczyzn i} \\ 382\ 964 \times 0,526 &= 201\ 602 \text{ kobiet.} \end{aligned}$$

Kobiet tedy w Warszawie jest więcej aniżeli mężczyzn, czego ogólna przyczyna później się okaże. Co do cyrkułów—najbogatszymi w mężczyzn są II/III, XII, V/VI i I/XI, najuboższymi: X i IX; w żadnym liczba mężczyzn nie dorównywa liczbie kobiet.

Fig. 4 przedstawia podział mieszkańców pod względem narodowości. Na 100 mieszkańców jest 90,7 Polaków, 4,1 Rosjan, 2,0 Niemców, 2,6 Żydów (t. j. tych starozakonnych, którzy się nie chcieli przyznać do innych narodowości) i 0,6 innych narodowości. Jeżeli owych Żydów, których narodowość jest bądź co bądź problematyczną, uważać będziemy za cudzoziemców, wtedy na 100 mieszkańców jest jeden cudzoziemiec. Skoro ludność Paryża—dla tego, że w nim na 13 mieszkańców był jeden cudzoziemiec—nazwano kiedyś „nomadami;“ to jakże, w obec powyższego rezultatu, nazwać trzeba ludność Warszawy?... Okoliczność ta bardziej się jeszcze uwydatni, gdy mówić będziemy o stosunku urodzonych w Warszawie do urodzonych po za jej murami (fig. 20).

Tablicę III-ą poświęciliśmy wyznaniom. Fig. 5 daje nam pojęcie o stosunkowej liczbie mieszkańców różnych wyznań: katolików jest 58,3%; starozakonnych—33,3%; ewangelików augsbursk. wyznania—4,3%; prawosławnych—3,6%; ewangelików reformowanych—0,3%; innych wyznań razem—0,2%. Albo inaczej—nieco więcej od połowy

jest katolików, ściśle trzecia część—starozakonnych, nieco mniej od 1/6—innych wyznań; czyli na 100 mieszkańców jest niespełna 6-u katolików, przeszło 3 starozakonnych i niespełna jeden innego wyznania.

Fig. 6 wskazuje stosunek mężczyzn do kobiet w każdym wyznaniu oddzielnie. Najmniej stosunkowo mężczyzn jest u katolików, nieco więcej u starozakonnych i ewangelików, znacznie więcej mężczyzn niż kobiet posiadają prawosławni i inne wyznania, co się tem objaśnia, że jest to ludność chwilowo napływowa, zatem głównie przez mężczyzn reprezentowana. Racja ta uwydatni się raz jeszcze z tytułu innej okoliczności.

Stosunkową liczbę różnego wyznania osób w każdym cyrkułe przedstawia fig. 7. Różnice są tu rażące: podczas gdy w IV cyrkułe na 10-u mieszkańców jest prawie 9-u starozakonnych, w X na taką liczbę mieszkańców jest niespełna jeden Izraelita. Cyrkuł Powązkowski i Praga są prawie w połowie zamieszkałe przez starozakonnych.

Z porównania fig. 8-iej z 2-ą okazuje się, że głównie uboższe cyrkuły zamieszkują starozakonni; może to być rezultatem oszczędności, ale może być i biedy, nam się ta ostatnia przyczyna wydaje prawdopodobniejszą, naturalnie—obok interesu, jaki ma wielu starozakonnych w zamieszkiwaniu stron uboższych oraz przyzwyczajenia, wytworzonego całym szeregiem lat. W każdym razie godzi się zaznaczyć dość charakterystyczny fakt, iż—z wyjątkiem Pragi—najmniej przez starozakonnych zamieszkałymi dzielnicami są nadwiślańskie.

Tablica IV daje nam obrazy rozdziału ludności pod względem wieku. Z trzech części złożona fig. 9 przedstawia stosunkową liczbę dzieci, w wieku od 0 do 15 lat, do osób w wieku produkcji, t. j. od 15 do 60 lat: w ogóle oraz oddzielnie u katolików i starozakonnych, jako u dwóch dominujących w Warszawie wyznań. Uderzającą jest

stosunkowa różnica względnej liczby dzieci u katolików i starozakonnych: gdy u pierwszych, bez względu na płeć, dzieci do lat 15 stanowią 25,43% całej katolickiej ludności, u starozakonnych stanowią 39,11%! Tutaj zdaje się leżeć jedna z głównych potęg izraelskiego wyznania, na którą już przed tysiącami lat Faraon był zwrócił uwagę. To też, z podziału na cyrkule (fig. 11), okazuje się największa, stosunkowo, liczba dzieci w cyrkule IV, t. j. głównie przez starozakonnych zamieszkałym. Fig. 12-sta, porównana z 2-ą, stwierdza ogólne prawo, że ludność uboższa jest w dzieci bogatszą. Najmniej w dzieci obfitują cyrkule zamożniejsze, a ponieważ fig. 10 dowodzi, że w cyrkulach zamożniejszych jest stosunkowo więcej kobiet w wieku płodności, naturalny więc ztąd można wyprowadzić wniosek, iż zamożność pociąga za sobą zmniejszenie się płodności, co także zauważono i w innych miejscowościach Europy. Czy objaw ten jest rezultatem „moralnej powściągliwości“ Malthusa, większego zepsucia, czy też słabszej organizacji u zamożniejszych—niemożna stanowczo przesądzać, najprawdopodobniej jednak wszystkie te przyczyny częściowo na jedną całość się składają.

Według fig. 9, jest stosunkowo więcej chłopców niż dziewcząt w wieku od 0 do 15 lat, czego przyczynę zdają się stanowić liczniejsze urodzenia pierwszych (fig. 35), bo wpływ z zewnątrz jednych i drugich jest prawie równy (fig. 23). Naodwrot — w wieku od 15 do 60 lat więcej stosunkowo jest kobiet aniżeli mężczyzn, co znów się tłumaczy większą śmiertelnością ostatnich (fig. 44).

Przechodzimy z kolei do jednej z najważniejszych części, mianowicie do wykształcenia.

Za ludzi bez wykształcenia uważamy tych, którzy *co najwyżej* umieją czytać tylko; wszystkich innych, poczynając od umiejących czytać i pisać, zaliczyliśmy do kate-

gory osób z pewnem wykształceniem. Z fig. 13 (tab. V) widzimy, że większa połowa ludności warszawskiej, bo 54,16%, jest bez wykształcenia; ale ten stosunek bardzo się zmienia u mężczyzn i kobiet oddzielnie uważanych: gdy pomiędzy pierwszymi tylko mniejsza połowa (47,69%) nie umie pisać, u drugich w tym pożałowania godnym stanie jest aż 60% wszystkich kobiet. Fig. 14 pokazuje, że—z wyjątkiem wieku od 0 do 10 lat, który tutaj pod uwagę brany być nie może—im młodszy wiek, tem mniej osób jest bez wykształcenia, co dowodzi—aczkolwiek małego—ale zawsze pewnego przyrostu oświaty z postępem czasu, jeżeli naturalnie przyjmujemy, a przyjąc to sądzę można, jednostajną przeciętnie śmiertelność pomiędzy osobami bez wykształcenia i z pewnem wykształceniem. Fig. 15-a i 16-a dają wyobrazenie o liczbie osób, posiadających różny stopień wykształcenia na 100 mieszkańców: pierwsza w ogóle, a druga oddzielnie na 100 mężczyzn i 100 kobiet.

Fig. 17 (tab. VI) wskazuje najmniej i najczęściej wykształcone cyrkule; do pierwszych należy XII i IV, do drugich X i I/XI.—Porównanie fig. 18 z 2-ą udowadnia to, czego spodziewać się należało, że najuboższe cyrkule są najmniej, a najzamożniejsze—najczęściej wykształcone.

Fig. 19 wskazuje, ile osób każdej płci, na 100 mieszkańców w ogóle, w jakim względem siebie stosunku rodzinnym pozostaje. Każdy kwadracik oznacza osobę, tak, że suma wszystkich, pokrytych kolorami, kwadracików wynosi 100. Podczas gdy bardzo małe tylko zachodzą różnice pomiędzy liczbą osób różnych płci u lokatorów głównych z żonami, u dzieci i wnuków oraz u sublokatorów, natomiast podwładnych mężczyzn jest znacznie więcej od podwładnych kobiet, a służba i rodzina na opiece daleko liczniej jest przez kobiety reprezentowaną.

Tablica VII obejmuje podział ludności pod względem miejsca urodzenia. Według fig. 20 jest urodzonych w Warszawie 52,60%, w gubernjach Królestwa Polskiego—37,40%, w gubernjach Zachodnich—3,50%, w gubernjach Cesarstwa—2,10%, za granicą — 4,39%. Według fig. 21 jest stosunkowo więcej kobiet niż mężczyzn urodzonych w Warszawie, chociaż różnica pod tym względem jest bardzo niewielka, bo wynosi zaledwie 1,27%. Z fig. 22 okazuje się, że najwięcej stosunkowo urodzonych w Warszawie znajduje się w cyrkule IV, głównie—jak wiemy—przez starozakonnych zamieszkałym, czyli starozakonni stanowią pilniej na miejscu osiadłą ludność. Najmniej stosunkowo urodzonych w Warszawie jest w cyrkule X-ym i w ogóle dzielnice uboższe są liczniejsze w ludność na miejscu urodzoną od cyrkulów zamożniejszych. Pod względem wieku, fig. 23, do 25 lat jest prawie jednaka stosunkowo liczba mężczyzn i kobiet urodzonych w Warszawie; w późniejszym wieku—więcej kobiet.

Największą trudność napotkaliśmy przy przedstawianiu obrazu zajęć, z jakich ludność naszego miasta czerpie utrzymanie.—Zaznaczamy wyraźnie, dla uniknięcia nieporozumień, że w następnej, t. j. VIII tablicy, przedstawiamy nie stosunki osób bezpośrednio spełniających pewne czynności, lecz stosunki osób, czerpiących utrzymanie z tych zajęć. Tak np., jeżeli ojciec rodziny jest szewcem, to on z całą swoją rodziną utrzymuje się z rzezonego rzemiosła. Trudność powstała z powodu istnienia bardzo wielkiej liczby zajęć (spis różni ich 199) i powikłanego ich charakteru. Dla oznaczenia tych stosunków ryunkiem, musieliśmy owe 199 zajęć podzielić na mniejszą liczbę grup; podzieliliśmy je na 16-ie.

Do grupy I-ej, *przemysł i rzemiosło*, zaliczyliśmy wszelkiego rodzaju rzemiosła,

fabryki i w ogóle wszystkie poniżej niewymienione zajęcia.

Do grupy II-ej, *handel i pośrednictwo*—handel wszelkiego rodzaju towarami, faktorstwo, agentów handlowych, bankierstwo, kantory ekspedycyjne i komisowe, przedsiębiorców robót, dostaw, budowy i meklerstwo.

Do grupy III-ej—*posługę prywatną*.

Do IV-ej—*wyrobnictwo*.

Do V-ej—*oficjaliści i urzędnicy*: oficjalistów prywatnych, służbę dróg żelaznych, urzędników państwowych, woźnych i niższych oficjalistów, urzędników i agentów ubezpieczeń, pełnomocników prywatnych.

Do grupy VI-ej—*właściciele* (ziemskich i miejskich), *kapitalistów i emerytów*.

Do grupy VII-ej—*nieoznaczone*, zaliczyliśmy żyjących z dobroczynności publicznej, więźniów, żebractwo, prostytutkę i w ogóle wszelkie bliżej nieoznaczone zajęcia.

Do grupy VIII-ej—*zakłady publiczne*, zaliczyliśmy szynki i bawarje, restauracje i kawiarnie, cukiernie, wynajem pokojów i powozów, hotele i zajazdy, zakłady kąpielowe.

Do grupy IX-ej—*wojsko i policję*.

Do X-ej—*posługa uliczna*—furmanów i dożkarzy, posłańców, czyszcicieli miasta.

Do XI-ej—*literatura i nauka*—zajęcia pedagogiczne, literaturę i prasę.

Do grupy XII-ej—*zdrowotność*—felczerstwo, lekarzy, aptekarstwo, akuszerstwo, niższą służbę szpitalną, dentystów i weterynarzy.

Do grupy XIII-ej—*sztuka*—muzykę, teatr, sztuki plastyczne, retuszerję, fotografię i malarstwo.

Do grupy XIV-ej—*uczących się*, nie przy rodzinii.

Do XV-ej—*prawo i sprawiedliwość*: urzędników ministerjum sprawiedliwości, adwokatów i ich pomocników, dependentów, sędziów, notarjuszy.

Do grupy XVI-ej—*duchowieństwo*: służbę wyróżniliśmy specjalnie tylko I-a, mianując ją zajęciami wytwórczymi i II-a, t. j. kościelną, siostry miłosierdzia. zajęcia pośredniczące; resztę zaś połączyliśmy w jedną ogólną.

Tak ugrupowawszy zajęcia, widzimy z fig. 24, że z zajęć, zaliczonych do grupy I-ej, czyli z przemysłu i rzemiosła, czerpie utrzymanie 32,82%, t. j. prawie trzecia część ludności; z handlu i pośrednictwa—13,71%, z usługi prywatnej—13,11%, z wyrobictwa—9,15%, ze spełniania obowiązków oficjalistów i urzędników—8,40%; z posiadania własności nieruchomości, kapitałów lub pobierania emerytur—6,58%; z innych zajęć już stosunkowo znaczna mniejszość, bo razem zaledwie 16,23%.

Fig. 25 wskazuje stosunek mężczyzn i kobiet, czerpiących z każdej grupy zajęć utrzymanie. Na 100 osób, utrzymujących się z wojskowości i zajęć policyjnych, jest 70,05 mężczyzn, a tylko 29,95 kobiet; rzecz to naturalna, bo tego rodzaju zajęciom najczęściej oddaje się nieżonatych, albo ich żony i dzieci całkiem gdzieindziej są zamieszkałe. Naodwrot na 100 osób, utrzymujących się z usługi prywatnej, jest 75,78 kobiet, 24,22 mężczyzn, czyli do prywatnych usług głównie używa się w Warszawie kobiet; na cztery osoby, utrzymujące się z usługi prywatnej, są trzy kobiety i jeden mężczyzna.

Dodamy tu jeszcze jeden przykład dochodzenia liczb bezwzględnych z obrazu liczb stosunkowych. Z fig. 24 okazuje się, że 13,11% mieszkańców należy do grupy III-ej; a ponieważ cała ludność wynosi 382 964 osób, zatem z usług prywatnych czerpie utrzymanie $382\ 964 \times \frac{13,11}{100} = 50\ 207$ osób (ściśle 50 209). Według fig. 25 na 100 osób, należących do grupy III-ej, jest 75,78 kobiet i 24,22 mężczyzn, czyli z tego samego rodzaju zajęć utrzymuje się:

$50\ 209 \times \frac{75,78}{100} = 38\ 049$ kobiet (ściśle 38 069) i $50\ 209 \times \frac{24,22}{100} = 12\ 160$ mężcz. (ściśle 12 140).

Dla poznania rozkładu zajęć pomiędzy cyrkulami, z powyżej oznaczonych 16 grup,

wyróżniliśmy specjalnie tylko I-a, mianując ją zajęciami wytwórczymi i II-a, t. j. zajęcia pośredniczące; resztę zaś połączyliśmy w jedną ogólną.

Fig. 26 uczy nas, że z zajęć wytwórczych utrzymuje się najwięcej stosunkowo osób w cyrkule V/VI, VII i I/XI-m, najmniej w XII i IX-m; z zajęć pośredniczących najwięcej w cyrkule IV-m, najmniej w IX i X; z zajęć ogólnych najwięcej stosunkowo w cyrkule IX, X i XII, najmniej w IV-ym. Porównując fig. 28 z 2-a i 8-a okazuje się, iż najwięcej stosunkowo handlowi i pośrednictwu oddają się mieszkańcy cyrkulów uboższych i zamieszkałych przez starozakonnych, z wyjątkiem cyrkulu V/VI, który zdaje się być najsilniej przez rzemieślników zamieszkałym. Cyrkuly zamożniejsze są stosunkowo mniej przez ludność handlującą zamieszkałe i nie ma w tem nic dziwnego, bo w ubogich cyrkulach mieszka wielu biednych kramarzy, gdy w zamożniejszych przemieszkują mniej, ale za to bogatszych kupców.

Fig. 28 (tab. IX) pokazuje nam stosunkowe ilości osób wolnych, pozostających w związkach małżeńskich, owdowiałych i rozwiedzionych łącznie ze stanem nieoznaczonym. Pierwszych jest 58,64%, czyli większość, drugich—34,08%, t. j. prawie $\frac{1}{3}$, trzecich—6,83%, a ostatnich—0,44% (szczegółowiej: rozwiedzionych 0,34%, stanu nieoznaczonego 0,10%). Wolnych i pozostających w związkach małżeńskich jest prawie tyłu mężczyzn co i kobiet (fig. 29), za to owdowiałych znacznie więcej kobiet (84,50%). Również znacznie jest więcej kobiet rozwiedzionych i stanu nieoznaczonego. Najbogatszymi stosunkowo w związki małżeńskie są cyrkuly: XII, V/IV, IV i VIII; najuboższymi: X, II/III i I/XI (fig. 30).—Z porównania fig. 31 z 2-a wywnioskować można, że cyrkuly zamożniejsze są uboższe w małżeństwa, a cyrkuly biedniejsze są

w nie bogatsze. Zwyczaj zawierania w młodszych latach związków małżeńskich pomiędzy ludźmi ubogimi, zwłaszcza zaś pomiędzy starozakonnymi, oraz stosunkowo mniejsze tychże potrzeby i wymagania, zdają się być głównymi tego objawu przyczynami.

Z tablicą IX-ą ukończyliśmy nasze obrazy głównych rezultatów spisu ludności; obrazy te jednak nie byłyby zupełne, gdybyśmy nie dali czytelnikom ogólnego pojęcia o 3-ich głównych czynnikach ruchu ludności na danej przestrzeni, mianowicie o zawieranych w Warszawie rocznie małżeństwach, o urodzeniach i śmiertelności. Pozostałe, również ważne—zwłaszcza dla większych miast—czynniki, t. j. napływ i wychodźstwo, z powodu braku potrzebnych do tego materiałów, pominać z konieczności byliśmy zmuszeni.

Do oznaczenia siły działania powyżej zaznaczonych trzech czynników sam spis nie wystarcza, potrzebne są jeszcze rezultaty, otrzymane z całego, bezpośrednio po spisie następującego roku. Za materiał posłużyło nam „Sprawozdanie o ruchu ludności miasta Warszawy za r. 1882“, pomieszczone w dodatku do Nr 54 „Gazety policyjnej“ z 1883 r. Ponieważ jednak sprawozdanie to obejmuje rok cywilny starego stylu, czyli od 13-go stycznia 1882 roku do 13-go stycznia 1883 roku (n. s.), a nam jest potrzebny bezpośrednio po spisie następujący, t. j. od 9 lutego 1882 r. do 9 lutego 1883 r. (n. s.), zatem, dla otrzymania właściwych dat, należałoby od rezultatów, podanych we wzmiankowanym sprawozdaniu, odjąć rezultaty pierwszych czterech tygodni 1882 r. (s. s.), a dodać rezultaty pierwszych czterech tygodni 1883 r. (s. s.). (*) Tak też uczyniliśmy z małżeństwami. Lecz poprawki podobnej wprowadzić nie mogli-

śmy do urodzeń i śmiertelności; do śmiertelności dla tego, że tygodniowe sprawozdania nie dzielą zmarłych na wyznania; do urodzeń z powodu, że poprawka nicby nie zaradziła nieścisłości, jaka istnieje w sprawozdaniach, z przyczyny meldowania dzieci dopiero po ochrzczeniu, a nie—jak być powinno—zaraz po urodzeniu. Z tej bowiem ostatniej przyczyny, oczywiście, dzieci, urodzone w danym roku a ochrzczone w następnym, nie mogą być jak należy wykazane. Niedokładność tę koniecznie usunąćby należało; tymczasem zaś poniższe wywody za zgrubsza tylko przybliżone uważać należy. Fig. 44 i 45 na nieco innych podstawach zostały narysowane.

Według fig. 32 (tab. X) na 100 małżeństw, zawartych w ciągu roku, bezpośrednio po spisie następującego, przypada katolickich 69,37; starozakonných 20,79; ewangelickich 7,32 i prawosławnych 2,52. Czyli na 1000 mieszkańców każdego wyznania wypada (fig. 33) rocznie zawieranych małżeństw: u ewangelików 15,76; u katolików 11,81; u prawosławnych 7,04; u starozakonných 6,18; przecięciowo, bez względu na wyznanie—9,92 (jestto nieco wyższy stosunek od przeciętnej dla całej Europy). Na 1000 mieszkańców w wieku od 15-u do 60-u lat wypada, bez względu na wyznanie, 30,40 małżeństw rocznie zawieranych. Ponieważ z fig. 9 (pierwszej) obliczyć można bezwzględną liczbę (125 044) osób w wieku od 15-u do 60-u lat, zatem fig. 33 daje nam możność oznaczenia bezwzględnej liczby zawartych małżeństw; jest nią: $\frac{125044}{1000} \times 30,40 = 3\ 801$ (ściśle 3 800). Z tej ostatniej cyfry i fig. 32 obrachować można liczby zawartych w ciągu roku małżeństw przez osoby każdego poszczególne wyznania.

Na 100 urodzonych, w ciągu roku, dzieci wypada—według fig. 34—katolickich 61,52; starozakonných 26,04; ewangelickich 5,49; prawosławnych 2,56 i podrzutek 4,39.—

*) Rezultaty tygodniowe podaje również „Gazeta policyjna“ w oddzielnych dodatkach.

Ta sama figura gatunkuje jeszcze urodzenia na ślubne, nieslubne i martwe. Z fig. 35 dowiadujemy się, że średnio rodzi się więcej chłopców (51,10%) niż dziewcząt (48,90%). Największy stosunek chłopczycych urodzeń ma miejsce u prawosławnych, najmniejszy u katolików. Stosunek chłopczycych urodzeń (fig. 36) jest większy u dzieci ślubnych aniżeli u nieslubnych, ale największy ma miejsce u martwo urodzonych. Może z przyczyny trudniejszych porodów chłopców, więcej ich bywa martwych.

Na 1000 mieszkańców (fig. 37, tab. XI) urodziło się przecięciowo 40,89 dzieci (w Paryżu rodzi się tylko około 25 dzieci na 1000 mieszkańców), czyli wszystkich urodzeń było w ciągu roku $\frac{382964}{1000} \times 40,89 = 15\,660$ (ściśle). U katolików było 43,17 urodzeń na 1000 mieszkańców, u starozakonnych—31,89, u ewangelików—48,69, u prawosławnych—29,40. Uderza tu przede wszystkim niespodziewana różnica pomiędzy stosunkowymi liczbami urodzeń u katolików i starozakonnych; do szczegółu tego wrócimy niebawem.

Ponieważ ostatnio przytoczone stosunki nie objaśniają nas dostatecznie o sile płodności mieszkańców Warszawy; stosunkowo bowiem większa liczba osób w wieku niepłodności (np. dzieci u starozakonnych) maskuje płodność, wyrażoną przez liczby urodzeń na 1000 mieszkańców bez względu na wiek, przedstawiliśmy zatem na fig. 38 liczbę urodzeń na 1000 mieszkańców w wieku od 15 do 60 lat, czyli w wieku (mniej więcej) płodności. Największa płodność okazuje się u ewangelików, najmniejsza u prawosławnych; u starozakonnych wypada mniejsza aniżeli u katolików. Na 100 kobiet (fig. 39) w wieku płodności (od 15 do 50 lat) u prawosławnych najwięcej się rodzi dzieci, czyli kobiety prawosławne są, z pośród mieszkanki Warszawy, najpłodniejsze; a że mimo to, według fig. 38, na 1000 prawosławnych mieszkańców, w wie-

ku od 15 do 60 lat, rodzi się najmniej dzieci, to się objaśnia (fig. 6) okolicznością, że u prawosławnych mieszkańców Warszawy jest stosunkowo znacznie więcej mężczyzn aniżeli kobiet, prawidłowość tedy urodzeń jest przez to naruszona.

Kobiety starozakonne, według fig. 39, mają być najmniej płodne i zgodnie z tym rezultatem, według fig. 38—pominawszy prawosławnych—najmniej dzieci, na 1000 mieszkańców, w wieku od 15 do 60 lat, rodzi się u starozakonnych. Rezultat ten jest w sprzeczności z otrzymanym przez spis ludności, który przedstawiliśmy na fig. 9 (tab. IV). Według niej—u starozakonnych jest stosunkowo więcej dzieci niż u katolików, sprzeczności tej nie tłumaczy dostatecznie mała stosunkowo—jak to zaraz zobaczymy—śmiertelność u starozakonnych. Ponieważ daty spisu ludności są bezwątpienia wiarogodniejsze od podawanych przez „Gazetę policyjną“, zatem ta ostatnia prawdopodobnie podaje liczby niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, co znów może być skutkiem jakiejś szacherki przy meldowaniu urodzeń przez starozakonnych.

Przecięciowo 100 warszawianek, w wieku od 15 do 50 lat, rodzi rocznie po 13,4 dzieci (w Prusach 15,9; w Anglii 14,2; w Belgii jak u nas, we Francji 10,2). Sto warszawskich mężatek rodzi rocznie po 13,8 (fig. 39) dzieci prawych (w Prusach 29,2; w Belgii 28,2; w Anglii 26; we Francji 17); pod tym więc względem nasze kobiety najbardziej się do francuzkich zbliżają.—Wypada ztąd, że przecięciowo każdemu naszemu małżeństwu rodzi się dziecko raz na 5 lat. Jeżeli zatem za przeciętny czas trwałości wspólnego pożycia dla małżonków przyjmiemy lat 25, to na małżeństwo wypadnie po pięćoro dzieci, z których wieku dojrzałości (fig. 45) nie dochodzi nawet połowa.

Przechodzimy do śmiertelności.

Na 100 zmarłych w ciągu roku mieszkańców Warszawy, było—według fig. 40—katolików 63,03; starozakonných 25,11; ewangelików 4,86; prawosławnych 3,42; pod rzutków 3,58. Na 100 zmarłych osób w ogóle było (fig. 41) 52,25 mężczyzn i 47,75 kobiet. Ze względu na wyznanie—znacznie więcej mężczyzn niż kobiet umarło z pomiędzy prawosławnych, co jest naturalnem następstwem większej u nich liczby mężczyzn (fig. 6); najmniejsza różnica pomiędzy liczbą zmarłych mężczyzn i kobiet jest u starozakonných.

Na 1000 mieszkańców (fig. 42, tab. XII) umarło przecięciowo 32,47 osób (w Paryżu umiera przecięciowo tylko 25, a w całej ucywilizowanej Europie—26 na 1000 ludności); ogólna więc liczba zmarłych wynosi $\frac{382064}{1000} \times 32,47 = 12\ 435$ (ściśle osób 12 436). Najwięcej osób na 1000 mieszkańców umiera u katolików (35,13), najmniej u starozakonných (24,34—rzeczprawie nie do uwierzenia).

Przewyżka żywych urodzeń nad zejściami wynosi przecięciowo 6,68 na 1000 mieszkańców. Gdyby więc Warszawa czerpała swych mieszkańców z samych tylko urodzeń, zachodzących w jej obrębie, to jej ludność dopiero po 104 latach (*) mogłaby się podwoić; napływ jednak z zewnątrz o wiele przyspiesza ten rezultat. Największa przewyżka ma miejsce u ewangelików, u katolików i starozakonných wypada jednaka, a u prawosławnych liczba zejść przechodzi liczbę urodzeń o 1,76 na 1000. Ostatni fakt wydaje się nieprawdopodobnym, lecz znajduje wytłumaczenie w tem, że ludność prawosławna, jako chwilowo napływowa, w znacznej części składa się z niezonatých, którzy ulegając ogólnemu prawu śmiertelności—zostają w wyjątkowem położeniu pod względem urodzeń.

Fig. 43 pokazuje śmiertelność mężczyzn i kobiet oddzielnie; podczas gdy przecięciowo umiera 35,83 na 1000 mężczyzn, kobiet umiera tylko 29,45 na 1000 żyjących.—Największa różnica śmiertelności pomiędzy obu płciami zachodzi u ewangelików, czego objaśnić sobie nie umiemy; najmniejsza u starozakonných, co może być rezultatem więcej ujednostajnionych zajęć u obu płci tego wyznania.

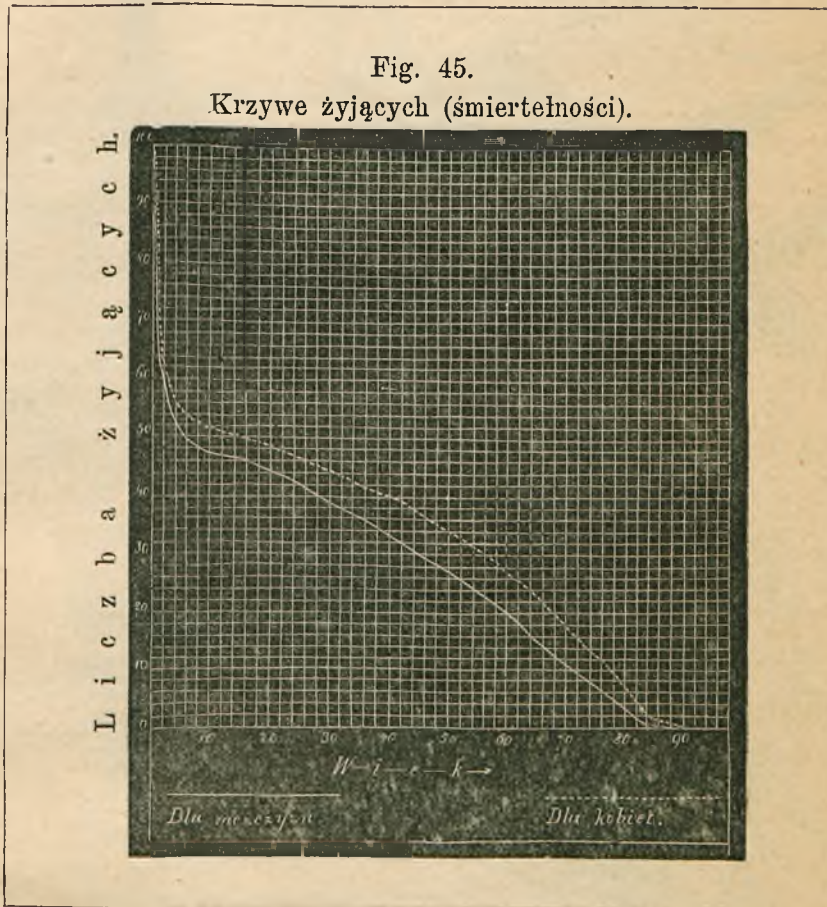
Z kolei należałoby przedstawić śmiertelność cyrkulami. Ponieważ jednak powołany wyżej dodatek do „Gazety policyjnej“ nie podaje liczby zmarłych w każdym cyrkule, podobnie jak i liczby zawartých małżeństw oraz zaszyłych urodzeń—zatem uczynić tego nie mogliśmy. Wprawdzie znajdujemy tam liczbę zmarłych w każdym cyrkule na 1000 ludności, mianowicie:

w I XI —33,74	} na 1000 mieszkańców,
„ II III —29,03	
„ IV —37,50	
„ V VI —34,53	
„ VII —34,88	
„ VIII —33,37	
„ IX —39,73	
„ X —26,09	
„ XII —40,17	

ale liczb tych nie uważaliśmy za właściwe przedstawić graficznie, ponieważ najprzód nie możemy ich wymotywować, a powtóre—nastęrczają nam one pewne wątpliwości, mimo, że na pierwszy rzut oka przedstawiają się dość prawdopodobnie, bo dają większą śmiertelność w uboższych, a mniejszą w zamożniejszych cyrkulach. Śmiertelność jednak cyrkulu IV-go, t. j. prawie przez samych tylko starozakonných zamieszkałego, ma wynosić 37,50 na 1000 żyjących, podczas gdy według fig. 42—narysowanej na podstawie dat, zaczerpniętych z tego samego źródła i ze spisu ludności—śmiertelność starozakonných wynosi tylko 24,34, t. j. znacznie mniej. Musi tu więc być jakaś pomyłka lub niejasność, w którym to przeko-

(*) $\left(1 + \frac{0,668}{100}\right)^x = 2$, z kąd $x = \frac{\log. 2}{\log. 1,00668} = 104, 11$.

naniu utrzymuje nas jeszcze i ta okoliczność, że, biorąc za podstawę do rachunku dla Warszawy tylko na 12 436. wyżej podaną śmiertelność cyrkułami, wypadła na sumę zejść w całej Warszawie 13 026 wypadków, gdy tymczasem we wspomnianym już kilka razy dodatku do „Gazety policyjnej“ liczba zejść jest oznaczona zety policyjnej“ dla Warszawy tylko na 12 436. Do oznaczenia śmiertelności, z uwzględnieniem wieku, użyliśmy ułożonej przez nas i podanej w majowym zeszycie „Ateneum“ z 1885 r. tablicy śmiertelności, którą gra-



ficznie przedstawiamy na fig. 45. Odcięte oznaczają wiek, rzędne—liczbę pozostałych przy życiu z pośród 100 nowo-narodzonych. Z tej figury oznaczyliśmy liczby umierających rocznie z pośród 100 osób każdego wieku, podzielonego na 5-0 letnie okresy. Rezultat przedstawiamy na fig. 44 (tab. XII). Oprócz trzech okresów: od 5-ciu do 10-ciu lat, od 10-u do 15-u i od 15-u do 20-u, w których śmiertelność kobiet jest o drobnostką większą, zresztą śmiertelność mężczyzn okazuje się znaczniejszą i to o wie-

le znaczniejszą. Cała strona lewa, wyobrażająca mężczyzn, jest szersza od prawej, przedstawiającej kobiety; skutkiem tego figurze brakuje symetrii. Czy jest to rezultat różnej organizacyi płci, czy też twardszych warunków życia i większego niedbalstwa o swe zdrowie u mężczyzn—trudno przesądzać; nam się zdaje, że to drugie jest główną przyczyną, chociaż śmiertelność w wieku od 0 do 5-u lat przemawia i za pierwszą. W każdym razie w tej to właśnie różnicy śmiertelności tkwi przyczyna większej liczby kobiet, bo zarówno urodzenia (fig. 35) jak i napływ (fig. 21) dostarczają Warszawie więcej mężczyzn aniżeli kobiet.



nr. 389

Fig. 5.

Na 100 mieszkańców jest każdego wyznania osób.

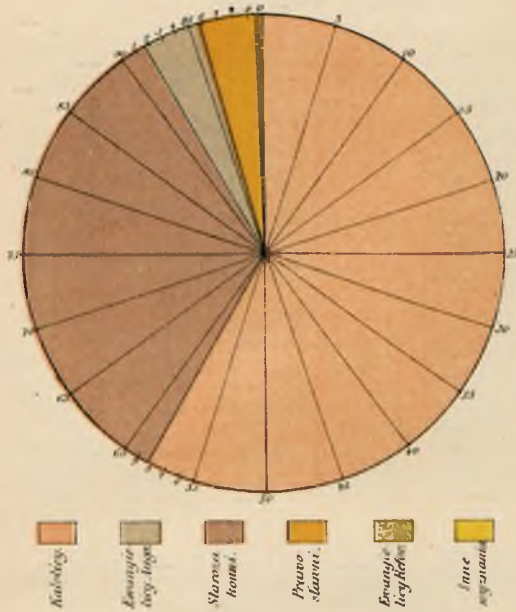


Fig. 6.

Na 100 mieszkańców każdego wyznania jest mężczyzn i kobiet.

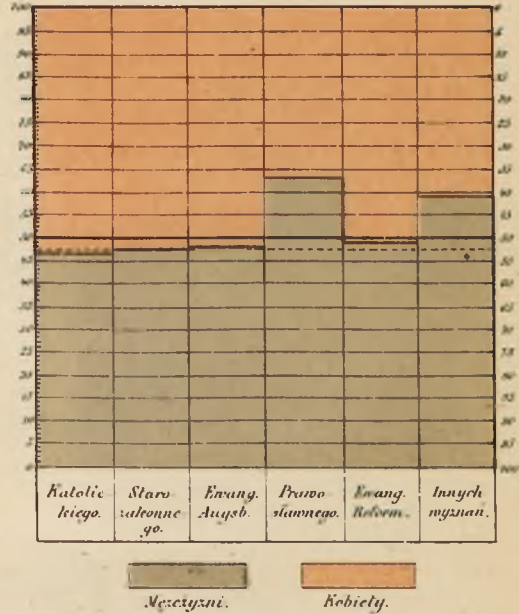


Fig. 7.

Na 100 mieszkańców każdego cyrkułu jest katolików, starozakonnych oraz innych wyznań.

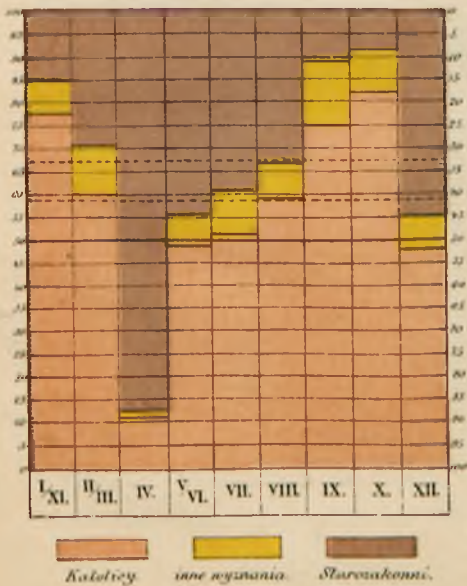


Fig. 8.

Podział miasta pod względem zamieszkania starozakonnych.



Fig. 9.

Na 100 mężczyzn lub kobiet jest w pewnym wieku osób.



Fig. 10.

Na 100 kobiet każdego cyrkułu jest w wieku płodności (od 15 do 50 lat).

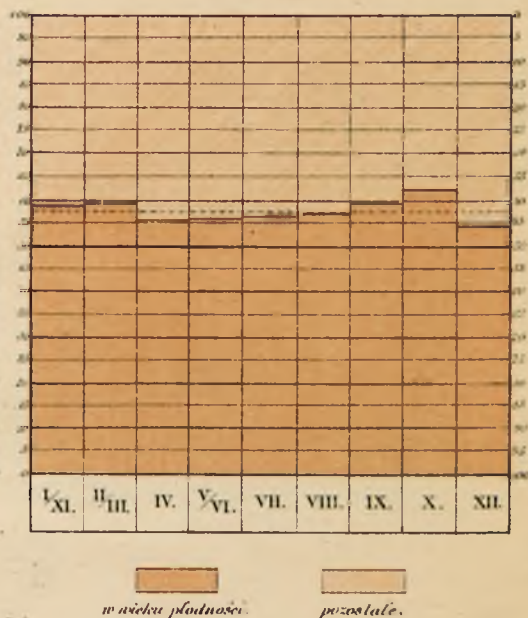


Fig. 11.

Na 100 mieszkańców każdego cyrkułu jest w pewnym wieku osób.

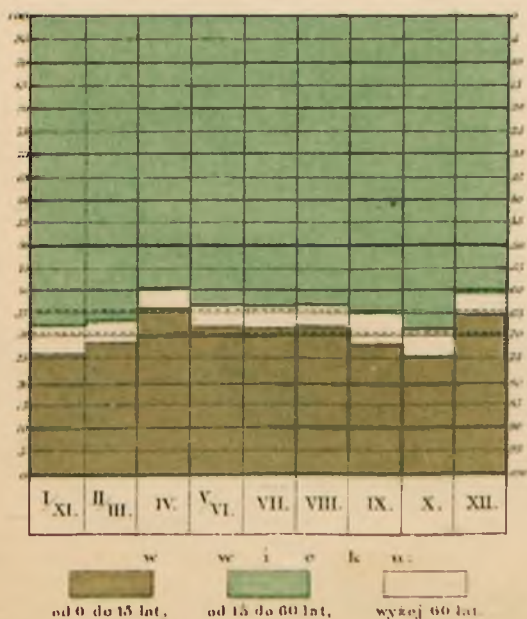
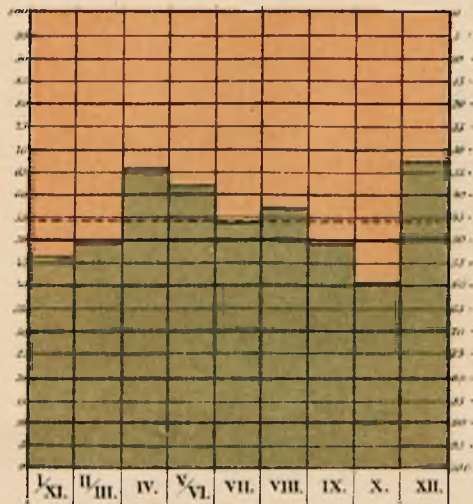


Fig. 12.
Podział miasta pod względem stosunkowej ilości dzieci.



Fig. 17.

Na 100 mieszkańców każdego cyrkulu jest osób bez wykształcenia i z pewnem wykształceniem.



Bez wykształcenia. z pewnem wykształceniem.

Fig. 18.

Podział miasta pod względem wykształcenia.



Bez wykształcenia: od 62% do 66%, od 54% do 56%, około 50%, od 40% do 46%.

Fig 19.

Na 100 mieszkańców jest osób pod względem rodzinnym.



Mężczyźni.

Kobiety.

Fig. 20.

Na 100 mieszkańców jest osób.

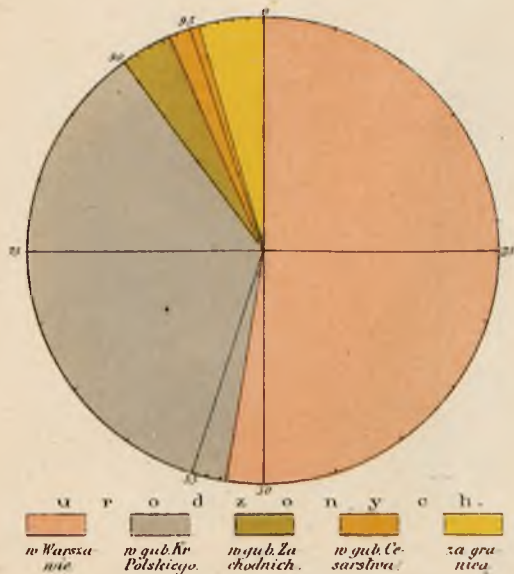


Fig. 21.

Na 100 mężczyzn i 100 kobiet jest urodzonych.

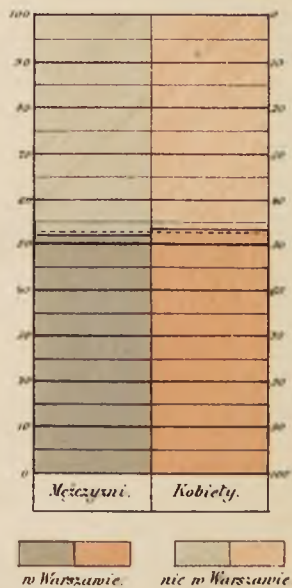


Fig. 22.

Na 100 mieszkańców każdego cyrkułu jest urodzonych.

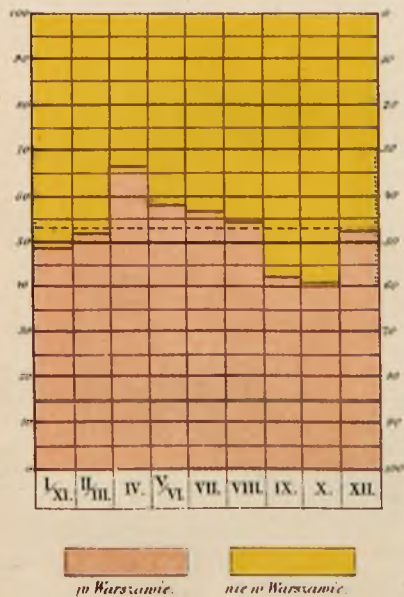


Fig. 23.

Na 100 mieszkańców w ogóle, na 100 mężczyzn i 100 kobiet każdego wieku jest urodzonych.

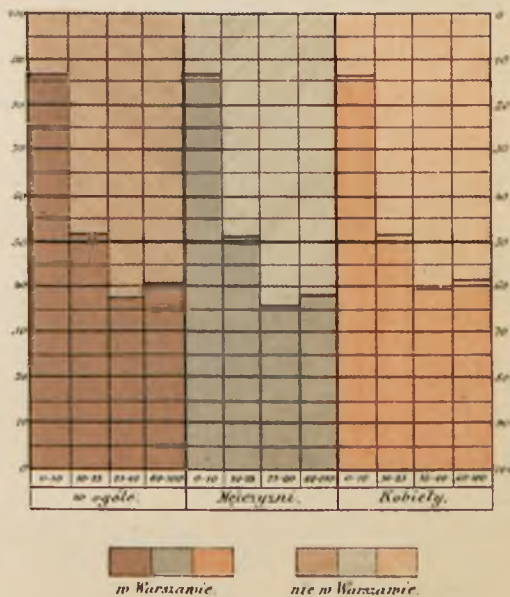
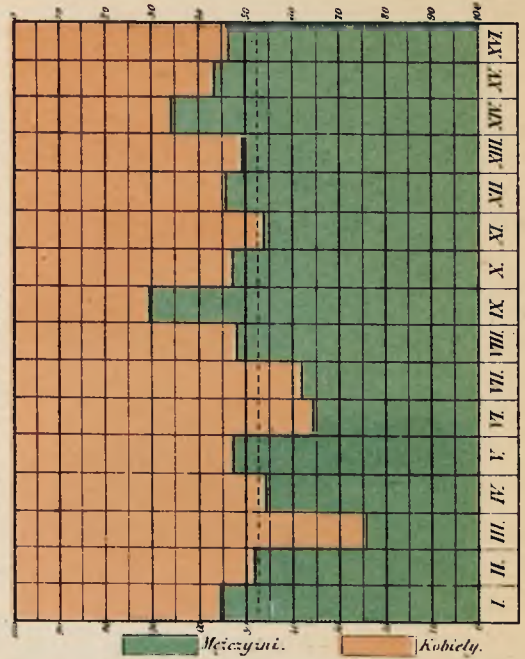


Fig. 24.

Na 100 mieszkańców czerpie utrzymanie z różnego rodzaju zajęć - osób:



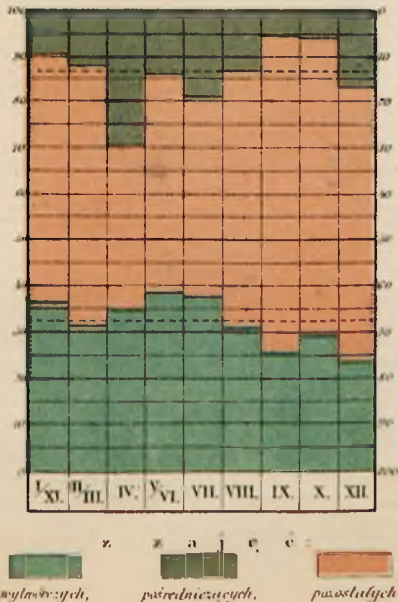
Fig. 25. Na 100 osób, czerpiących utrzymanie z różnego rodzaju zajęć, jest mężczyzn i kobiet:



I. Przemysł i rzemiosło; II. Handel i pośrednictwo; III. Posługa prywatna; IV. Wyrobnictwo; V. Oficyjaliści i urzędnicy; VI. Właściciele, kapitaliści i emeryci; VII. Nieornaczone; VIII. Zakłady publiczne; IX. Wojsko i policja; X. Posługa uliczna; XI. Literatura i nauka; XII. Zdrowotność; XIII. Sztuka; XIV. Uczący się nie przy family; XV. Prawo i sprawiedliwość; XVI. Duchowieństwo.

Fig. 26.

Na 100 osób każdego cyrkulu czerpie utrzymanie z różnego rodzaju zajęć osób



z. z a e e
 wytwórczych, pośredniczących, pasywnych.

Fig. 27.

Podział miasta pod względem zajęć pośredniczących.



29,9%, od 17% do 10%, od 12% do 15%, od 5% do 10%.

Fig. 28.

Na 100 mieszkańców jest osób każdego stanu.

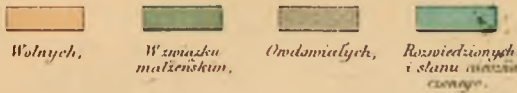
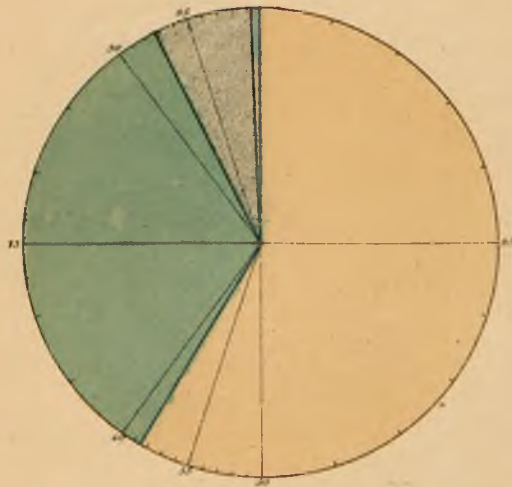


Fig. 29.

Na 100 mieszkańców każdego stanu jest mężczyzn i kobiet.

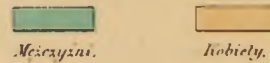
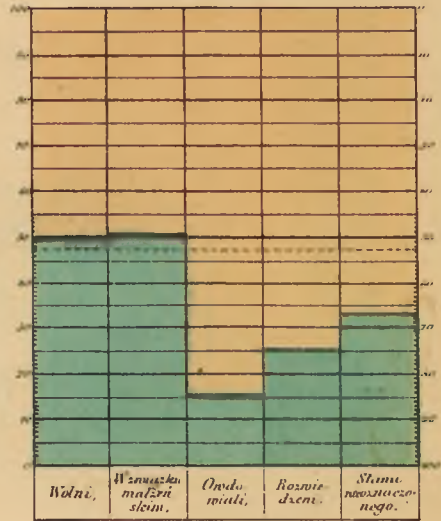


Fig. 30.

Na 100 mieszkańców każdego cyrkułu jest osób każdego stanu.

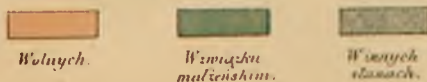
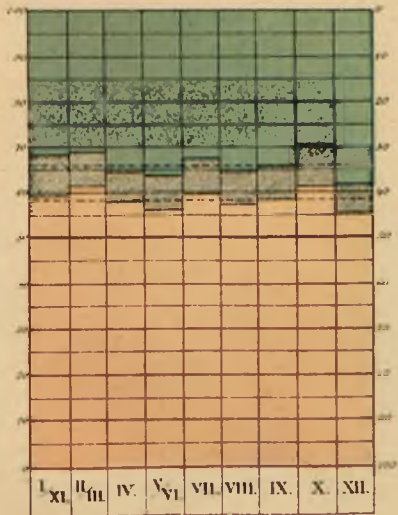


Fig. 31.

Podział miasta ze względu na liczby pozostających w stanie małżeństwa.

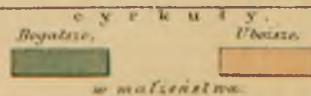


Fig. 32.

Na 100 zawartych małżeństw, w ciągu roku, przypada pod względem wyznań:

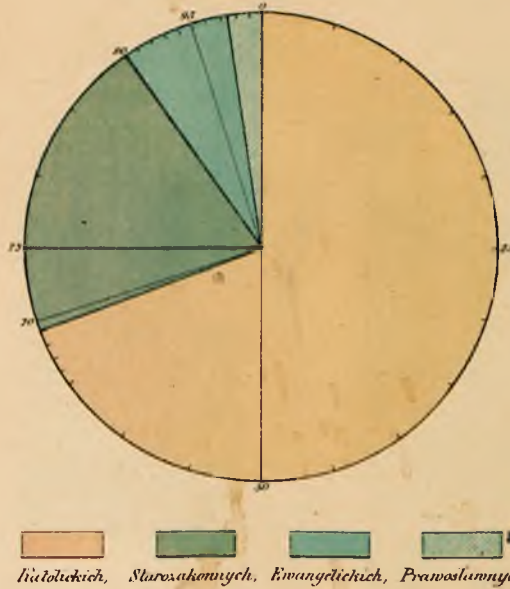


Fig. 33.

Na 1000 mieszkańców każdego wyznania przypada, w ciągu roku, zawartych małżeństw:

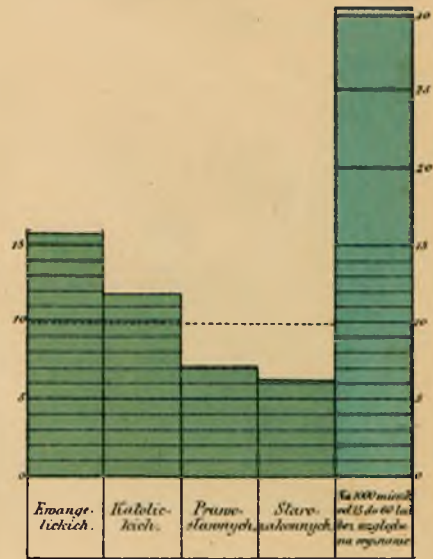


Fig. 34.

Na 100 urodzonych, w ciągu roku, dzieci było każdego wyznania:

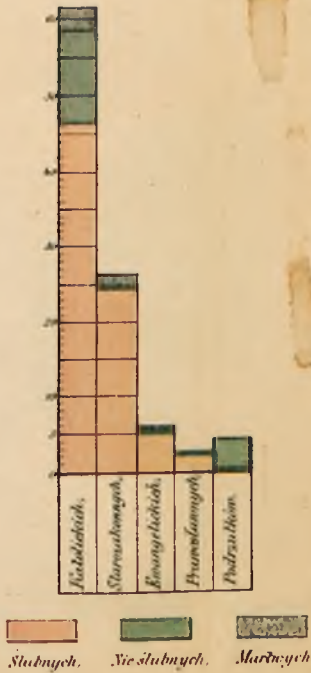


Fig. 35.

Na 100 urodzonych, w ciągu roku, dzieci każdego wyznania było chłopców i dziewcząt:

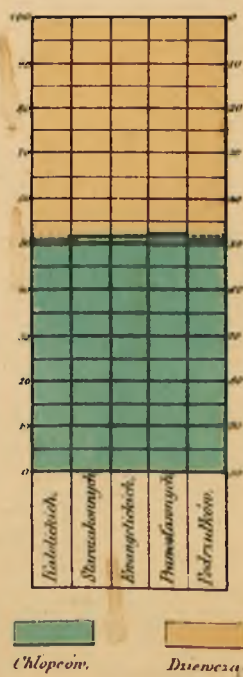


Fig. 36.

Na 100 w różny sposób urodzonych, w ciągu roku, dzieci było chłopców i dziewcząt:

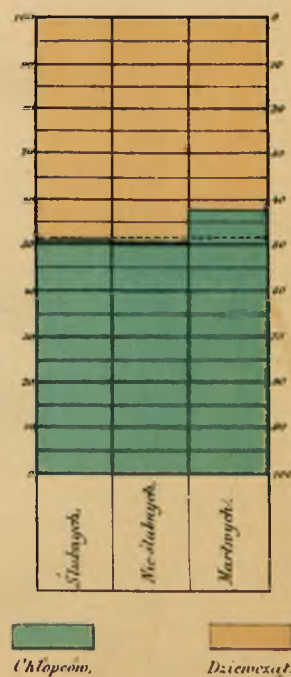


Fig. 38.

Na 1000 mieszk. każdego wyznania, w wieku od 15 do 60 lat, było, w ciągu roku, urodzeń:

Fig. 37.

Na 1000 mieszkańców każdego wyznania było, w ciągu roku, urodzeń:

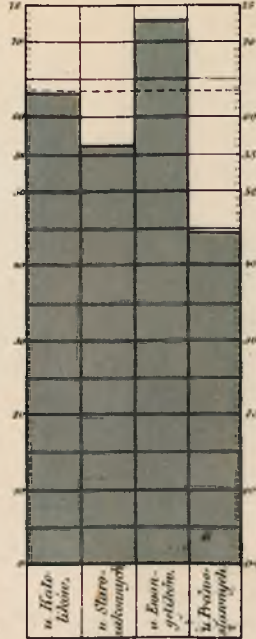
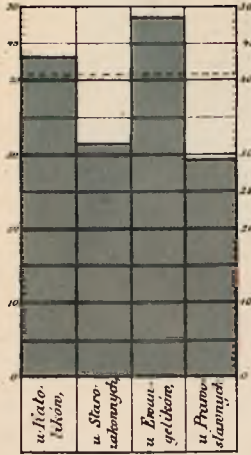


Fig. 39.

Na 100 kobiet każdego wyznania, w wieku od 15 do 50 lat, przypada, w ciągu roku, urodzeń:

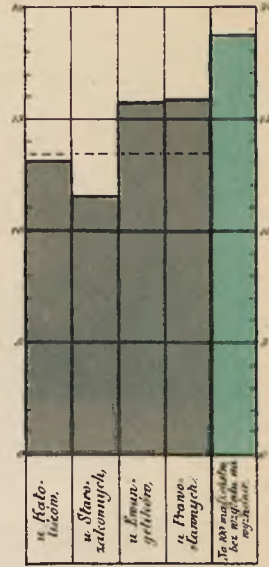


Fig. 40.

Na 100 zmarłych, w ciągu roku, osób było każdego wyznania:

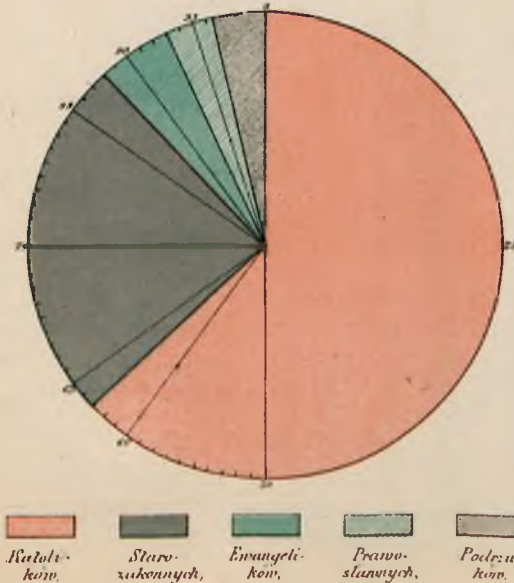


Fig. 41.

Na 100 zmarłych osób każdego wyznania było mężczyzn i kobiet.

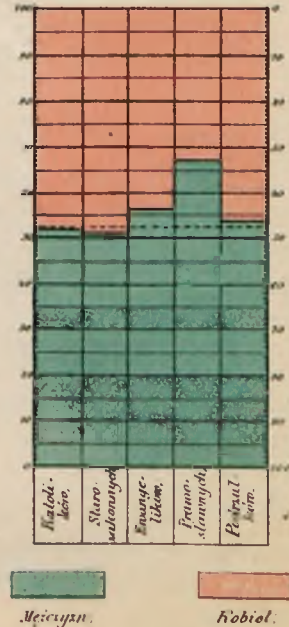


Fig. 42.

Na 1000 mieszkańców każdego wyznania umarło w ciągu roku:

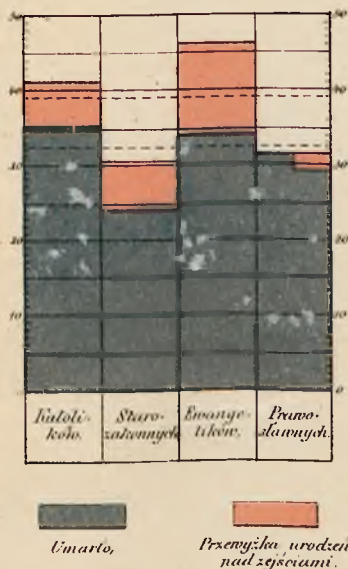


Fig. 43.

Na 1000 mężczyzn i 1000 kobiet każdego wyznania umarło w ciągu roku:

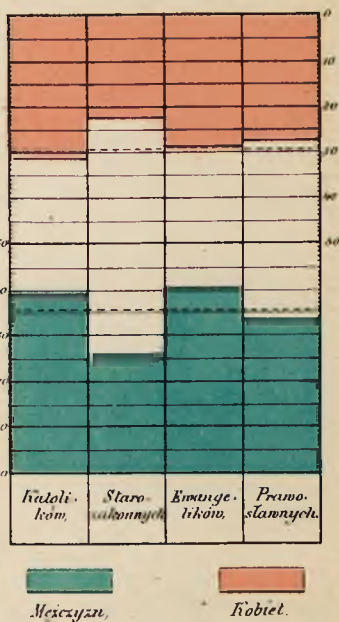
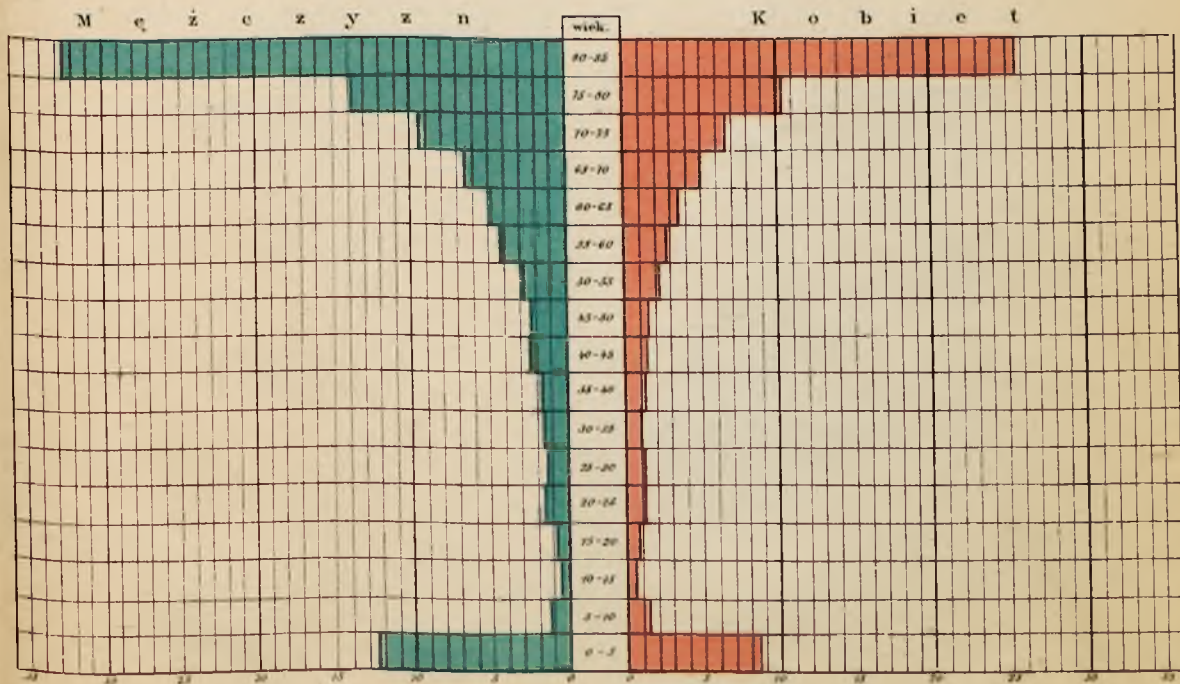


Fig. 44.

Na 100 mężczyzn i 100 kobiet każdego wieku umarło w ciągu roku.



ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

poświęcony higjennie publicznej i prywatnej.

W Warszawie.		Na Prowincji i w Cesarstwie.		Za granicą.			
Rocznie	rs. 4	rs. 5	kop. —	6 flor.	10 m.	10 s.	14 fr.
Półrocznie	„ 2	„ 2	„ 50	3 „	5 „	5 „	7 „

W Redakcji „Zdrowia,” Śto-Krzyzka 25, są do nabycia następujące książki:

SZCZEPIENIE OSPY OCHRONNEJ

przez

D-ra Józefa Polaka.

Cena kop. 75, — z przesyłką kop. 90.

JAK ZABEZPIECZYĆ RODZĄCE OD CHORÓB POŁOGOWYCH

przez

D-ra Kunicwicza.

Cena kop. 15, — z przesyłką kop. 20.

O ZNACZENIU SZTUKI LEKARSKIEJ

1

O STANOWISKU

LEKARZY,

przez

D-ra Józefa Polaka.

Cena kop. 60, — z przesyłką kop. 75.